

Mniej Więcej (173)



Foto: Zofia Mikuła

Abstrakcja tożsamości

Zanim zacząłem czytać ten tomik, książka zaskoczyła mnie nowym systemem wydawniczym pod nazwą „Ridero”. Nie wiem dokładnie, co to jest, ale wygląda na to, że można się obejść bez wydawnictwa. Książka posiada ISBN i w ogóle ma standard typowego tomiku. Jeśli to nowe edytorstwo się „rozbuja”, to autorzy będą mogli wydawać książki bezpłatnie i własnym sumptem. To może być rewolucja na rynku edytorskim. No, pożyjemy, zobaczymy...

Leszek Żuliński

Ewa pisze o sobie: ...pisarka, poetka, publicystka, eseistka, krytyczka literacka, blogerka (...) pochodząca z Olsztyna. W świecie literackim funkcjonuje od około czterdziestu lat (Ewa, a mówiłaś mi, że masz 25 lat!). Wydała dotychczas dziewięć książek, w tym pięć tomików poezji. Publikowała w wielu antologiach i almanachach literackich. Laureatka Nagrody Głównej w Konkursie na debiutancki tom wierszy z okazji 650-lecia Olsztyna (2005) oraz Nagrody Głównej im. Anny Kamińskiej (2008) i Nominacji do tejże Nagrody (2012). Jeśli wejdziesz na witrynę tej Autorki, to zobaczycie jaka jest aktywna i „wydajna”.

Ale najpierw przejdźmy do wyjaśnień... Merlin to był tajemniczy czarodziej, który pojawił się w legendach arturiańskich. No więc zastanawiałem się, co on robi w tych wierszach. No i – rzecz jasna – szybko poapałem się, że Merlin to współbohaterka tych wierszy.

Ewa „wymyśliła sobie” poniekąd damską postać Pana Cogito. Na samym końcu książki jest krótki wiersz pt. *Epilog* i on wszystko wyjaśnia: *Merlin nie ma płci / nie jest też synonimem / Słowa wiersz / Merlin po prostu jest... / Uzupełnij / Merlin nie wymaga uzupełnienia*. Jak widzicie różnica tu spora pomiędzy Panem Cogito a Merlinem, ale nie okłamujemy się: ego poetki trzyma Merlin w

garści. A może na odwrót? Diabli wiedzą. Tak czy owak ego i alter ego są substancją tych wierszy.

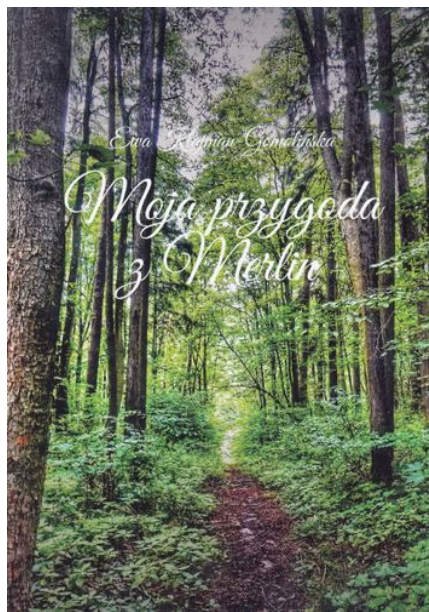
„Kobiecość” tu pobrzmiwa. Oto – dla przykładu – wiersz pt. *Merlin przechodzi na światłach: Czerwone to rubin / Zielone szmaragd / Merlin widzi w światłach kamienie / Kamienie są światłem / Merlin aż i tylko Gubi się / Magia w rzeczywistości / Rzeczywistość zamknięta w przyziemności / Wielki Mag nie umie poradzić sobie / Na zwyczajnym skrzyżowaniu / W teorii tak zwanego przypadku / Merlin może przejść Merlin może się / zatrzymać / Merlin nic nie może Merlin musi*.

No więc w końcu zadajmy sobie pytanie: kto to ta Merlin? Kim jest i co robi w tych wierszach? Nie ukrywam, że niełatwo było mi to pojąć. Autorka też ma sporo domysłów wobec tłukącej się w niej Merlin.

Jeszcze kolejny wiersz pt. *Pomiędzy Merlin a życiem zbliżył mnie (mam nadzieję) do sedna*. Oto on: *Wyszło dosyć niezręcznie / Dokonałam rozbioru rozmów z Merlin / I naruszyłam interesy naszego układu / Z nieprzystawalnością liryczną od początku / Na tyle silną, że słowo stało się między / światami / Rozbiór myśli nie zamknął się w zdaniu / nie opanowałaś sztuki prowadzenia sporów / To ty zajmujesz moją wyobraźnię / Podnajmuję co najwyżej / Tworzymy symbiotyczny układ / Otwieramy się na świat / Otwieramy drzwi do morza / Lecz nie rozstąpi się abstrakcja*. I ta specyficzna aura będzie już towarzyszyła wszystkim wierszom.

W końcu, w ezoterycznym obłoku tych wierszy, umacniałem się w przekonaniu, że jest to wspomniany już wyżej dialog ego i alter ego. Wchodzenie w głąb siebie to nieoczywista sprawa. Większość z nas nie prowadzi dialogów z sobą. Ewa ma natomiast podwójne lustro, w którym się przegląda, z którym rozmawia. I to jest osobliwa istota tych wierszy. Mądrych, przeżywających to, co w nas się tłucze. Choć nie wszyscy to słyszemy.

Dawno nie czytałem tak introwertycznego zbioru wierszy.



Ewa Klajman-Gomolińska, *Moja przygoda z Merlinem*, System Wydawniczy Ridero 2019, s. 54.

Ewa Klajman-Gomolińska

O życiu. Z Merlin

Czy garbus skonfiguruje świat
Z defektem wrodzonym
Nie myśl o tym
Biegnij przez łąny zbóż złocistych
Biegnij z końmi Bądźcie
Wszech wolni z suszonymi figami w kieszeni
Wolność nie ma defektów
Alert gorąco
Tutaj też
Tutaj A gdzie ty jesteś
Zawsze obok Poza materią
Tak Niech Duch chroni Merlin

Moja podróż z Merlin

Merlin mówi że świat jest dziki
Dziki albo dziwny
Na czubek butów wychodzi
Płaski glob planeta z emocjami
Nie radzi sobie w tym Merlin
Okopcone brzegi ust
Wypalone słowa ścięte drzewa
Drogowskaz ścieżki po której
Merlin ma priorytetem dojść do końca
Żując przestrzeń ciągnącą się jak guma
Mózg odbiera kolejne kłamstwa
Kolejny raz wierzy Planeta drętwieje

Merlin i ja. Siedzimy, rozmawiamy

Merlin bo ja się boję by nie było
Infantylnie Rozumiem
Boję się banału
Rozumiem
Boję się kiczu
Możesz mi coś doradzić
Infantylizm jest stanem umysłu
Banał przedmiotem zainteresowań
Które wzrosły za czasów pudełkowych
Tworzenie kiczu wymaga odwagi
Bo to decyzje na śmierć publiczną.

Merlin marszand sztuki

Merlin w mokrej koszulce
Przenosi ósmą godzinę fioletowe kreski
miasta
Do geometrii stylu sztuki
Wiesz myślę o sztuce publicznej
Wielkim malowidle
Podróży po ludzkich duszach
Opierających się o bryłę
Konieczną formę z cudowną energią
Bez kosmitów wojny światów
zdeformowanych gatunków z gór
Mam pytania w związku z tym
I z tymi pytaniami cię zostawiam
Jak z drzwiami na balkon